Nr 167a. Dnia 5 lipca. Czwartek Dnia 23 czerwca (5 lipca) 1883 r.

Prenumerata:

W Warszawie: rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50.

Dodatek na koszta administracyjne wydania porannego miesięcznie kop. 10.

Za dwukrotne odnoszenie do domu dopłata prócz powyższego dodatku miesięcznie kop. 10.

Na prowincji i w Cesarstwie z jednorazową przesyłką: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 20.

Numer pojedyńczy wydania porannego k. 3, wieczornego k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wydanie poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY TRZECI.

Rękopisów nadsyłanych do redakcji nie zwraca się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

Ogłoszenia:

Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy pierwszy 10 kop., każdy następny raz

Małe ogłoszenia: za jeden raz pierwszy raz 2 kop., następny raz 1½ kop.

Przewodnik adresow. 1 wiersz rocznie rs. 30. Ogłoszenia do „Przewodnika" przyjmuje wyłącznie Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

KALENDARZ.

Na dzień 5-ty lipca (czwartek): Św. Cyrylla i Metodego Biskupów.

Widowiska: Teatr letni (w ogrodzie Saskim): „Kwiat z Tlemcenu" i „Oj młody, młody!". — Teatr nowy (przy ulicy Królewskiej): „Boccaccio". (Godz. 8-ma wieczorem).

Początek cholery egipskiej.

Jedna z gazet niemieckich w obszernej depeszy z Aleksandrji, datowanej dnia 29-go z. m. podaje następujące szczegóły o genezie i przebiegu dotychczasowym epidemji tamtejszej.

Nawiedziła ona najpierw położone na północno-wschodniem wybrzeżu egipskiem miasto Damiettę. Pierwsze groźne symptomaty cholery objawiły się w nocy z dnia 21-go na 22-gi z. m. W nocy tej zachorowało cztery czy pięć osób, z których dwie nazajutrz umarły.

Ponieważ trup w Egipcie najdalej w sześć godzin musi być pogrzebanym, nagłemu zachorzeniu tych kilku osób nie przypisywano szczególnych przyczyn i nie badano źródła choroby, pomimo, że w liczbie zmarłych znajdował się szeik Saleh Abu, przedłożony gminy; dowodzi to, że prawem przepisane w Europie oględziny lekarskie zmarłych osób nie są przestrzegane w Egipcie.

Niebawem dowiedziano się, z jakim wrogiem ludzkości przypadło walczyć...

Dnia 23-go z. m. zachorowało już 52 osób, dnia 24-go—95, dnia 25-go—100, dnia 26-go—111, dnia 27-go—tyleż, dnia 28-go—120, dnia 29-go—136. Śmiertelność zaś okazała się następująca. Z 52 osób, które zachorowały dnia 23-go z. m. umarło 16, z 95 —41, ze stu—56, ze 111 osób, które zachorowały dnia 26 go zmarło 98, ze 111, które zachorowały dnia 27-go zmarło 58, w dniu 28-ym pogrzebano 100 osób.

To systematyczne powiększanie się cyfry wypadków zachorowania, rozbudziło władze zdrowia z wygodnej drzemki, w której oddawna były pogrążone.

Już onia 24-go z. m., gdy zarówno z Suezu, jak z Port-Said i Mansury zwiastowano wypadki zachorzenia, władze nabrały przekonania, że mają do czynienia z—cholerą.

Pierwszy zwrócił uwagę władzy sanitarnej na grozę położenia i zawezwał je do bacznego wyosobniania chorych honorowy wicekonsul austrjacki w Damiecie Konstanty Kahil, któremu zawdzięczyć również należy, iż rada zdrowia w Aleksandrji wysłała niezwłocznie do Damietty komisję mięszaną.

Za główną przyczynę wybuchu zarazy uważają w Egipcie poważne koła brak rewizji lekarskiej okrętów angielskich, które przybywały z zakażonych Indyj azjatyckich. Mianowicie przywlec mieli ze sobą zarazę z Bombaju kupcy, którzy dnia 19-go czerwca przybyli okrętem angielskim do Port Said. Dwóch z nich pozostało w tem miejscu, dwóch udało się koleją do Kairu, jeden zaś zachorował w nocy z dnia 22-go w Damiecie na cholerę i dnia 23-go tamże umarł.

Z pozostawionych po nim papierów pokazało się, że pochodził z Geddy, nazywał się Sidi Ben Hamid i podróżował w interesach handlowych do Aleksandrji.

Niebawem zaraza dotknęła oprócz Damietty Port Said, Suez i Mansurę.

W Port Said zmarło do dnia 29-go czerwca 46 osób, w Suezie 29, a w Mansurze 24 — dotąd nie dostrzeżono śladów zmniejszania się epidemji...

Wskutek zatrważających wieści, jakie nadpływają ze wschodniego Egiptu, Aleksandrja ma dziś wejrzenie miasta wymarłego. Wszystkie handle i magazyny zamknięte; kto żyje, wybiera się do Europy. Jeneralny ajent Lloyda austrjackiego, Mahorcic, telegrafował do dyrekcji w Trjeście o przysłanie jaknajwiększej liczby statków przewozowych.

W Aleksandrji pojawiło się do dnia 29-go czerwca piętnaście wypadków cholery, o których zamilczono do wczoraj, zapewne dzięki przezorności władz angielskich, które usiłują lekkomyślnie uspakajać Europę podawaniem błędnych wiadomości.

Kedyw osiadł tymczasowo w Kairze; w razie przedarcia się cholery do tego miasta popłynie parowcem w górę Nilu.

Prezydent międzynarodowej komisji zdrowia, dr Hassan basza, tudzież lekarz kwarantanny miejscowej A. Lombardo są wprawdzie bardzo czynnymi, sądzą oni wszakże, iż rozpostarciu się epidemji będzie można w takim tylko razie kres położyć, jeżeli poświęci się znaczne siły wojskowe na pociągnięcie silnego i ścisłego kordonu.

Powracający z Mekki pielgrzymi odbywają w Suezie przy źródłach Mojżesza czterdziestodniową kwarantannę; toż samo osoby i karawany przybywające z okolic Babel Mandeb, Kameranu, Dżeddah i Adenu.

Jeżeli wierzyć można buletynom lekarskim, ogłaszanym przez tron egipski, do dnia 29-go czerwca umarło w Egipcie na cholerę 383 ludzi.

Tu należy dodać, iż od chwili wysłania depeszy aleksandryjskiej, która podała rzeczone szczegóły, stan rzeczy znacznie się pogorszył; dnia 30-go z. m. np. w Damiecie było 147 śmiertelnych wypadków cholery, w Port Said 15, w Suezie 10, w Mansurze 18, w Aleksandrji 7, w Tantah 5.

Najgroźniejszą wiadomość przyniosła nam wczorajsza depesza popołudniowa zwiastująca wybuch cholery na wyspie Malcie. Przyjść do tego musiało, ponieważ anglicy nie zaprowadzili tamże kwarantanny i owszem pozwalali na karygodne oszustwo. Osoby przybywające na Maltę z zarażonych portów egipskich, wyładowywały tamże i następnie przesiadały się na okręty, wypływające z Malty do Europy.

Spostrzegła się na tem oszustwie najpierw Francja i zarządziła kwarantanne także dla okrętów, przybywających z Malty.

Z sali sądowej.

Wczoraj w dalszym ciągu sprawy Meja i innych przystąpiono do wysłuchania zeznań świadków.

Zeznania te w streszczeniu są następującej osnowy:

Świadek Ebenberger zeznał, iż jako inspektor Towarzystwa ubezpieczeń dowiedział się od Daniszkiewicza (ajenta Towarzystwa w Hrubieszowie), iż Mej proponował temuż D. kupno polisy od Franciszki Larwy. Ponieważ propozycja ta wydała się Ebenbergowi podejrzaną, polecił więc Daniszkiewiczowi, aby starał się bliżej poznać tę sprawę. Stąd też Daniszkiewicz całą machinację Meja i Łuszczaka wyprowadził na światło dzienne, oddawszy sprawę do rąk władz. Lekarze Trzciński i Wiliem według głębokiego przekonania świadka nic nie wiedzieli o planach Meja; samo podejrzenie z ich strony względem Meja byłoby—według zdania świadka—dostateczne, aby odmówić wydania świadectw.

Świadkowi Daniszkiewiczowi wiadomo, iż Mej

---

20)

Na ojcowskim zagonie.

OBRAZEK

przez

Kl. JUNOSZĘ.

(Dokończenie).

Zarwaniec naspodziewanie prędko amatora znalazł.

Kupił go jakiś szlachcic starej daty, zawzięty gospodarz, który całe życie dzierżawami chodząc, już się grosza dorobił i na swojem pracować postanowił. Judaszewski tedy kapitały ściągnąwszy, a co drobniejsze i niewymagalne jeszcze sumy żydom odstąpiwszy, trzos tęgi papierami nabił i o wyjeździe przemyślać począł.

Postanowił on koniecznie do Warszawy się przenieść, a tam kapitalik w obroty puściwszy, miljonów się dorobić.

Zamiar, jak widzimy, chwalebny.

Jedna tylko myśl truła genjalnego finansistę—a mianowicie: jak się ruszyć z miejsca mając tak znaczny kapitał przy sobie?

Czasy bo szkaradne i łotrostwa się namnożyło wszelkiego, nawet ubogi kramarz nieraz pada ofiarą, a cóż dopiero człowiek zamożny i przyzwoity. Zasadzą się gdzie w lesie albo w krzakach, życie odbiorą i pieniądze zmarnują!... Bardzo to rzecz możliwa, bo zresztą cóż dla takiego łotra znaczy życie przyzwoitego kapitalisty?—raz grzmotnie kołkiem w głowę i po życiu! już najpiękniejsze nadzieje i projekta przepadły.

— Rzecz to okropna i za pozwoleniem... głupia!

Nie na żarty się też nasz przyjaciel trwożył, a nawet dla ewentualnej obrony drogocennego życia, nie żałując kosztów i nakładu znacznego, kupił stary, zardzewiały rewolwer, za całe trzy ruble i odpowiednią ilość ładunków nowych—gdyż używanych nie mógł nigdzie dostać.

Z takim instrumentem, przy ozdobinie krwi zimnej i odwagi, można kilku napastnikom stawić czoło — ale pan Judaszewski wolał tego uniknąć. Wiedział, że jest odważnym i wierzył sobie na słowo, a większych nad to dowodów nie wymagał.

Bo i na cóż? Odrobina dyplomacji bywa niekiedy więcej warta niż sto najwścieklejszych waleczności, a zamiast ze zbójcami walkę toczyć w lesie i narażać się na utratę zdrowia, lepiej jest wyprowadzić ich w pole.

W tym celu czynił były właściciel Zarwańca co można było rozgłosić że wyjeżdża za cztery dni dopiero i że dzień rozstania się z okolicą obchodzony będzie solennie. Służba ma otrzymać upominki, żeby swego chlebodawcę zachowała w pamięci.

Tymczasem rupiecie różne, paki aż starych po procesach, wreszcie trochę gratów od sprzedaży wyłączonych, kazał na kolej odwieźć i do Warszawy wyekspedjować — a sam głosił, że jeszcze trzy dni co naimniej posiedzieć tu musi, dla pożegnania się z kochanymi sąsiadami i przyjaciołmi — gdyż najmniej tyle czasu do wylania wszystkich w sercu jego nagromadzonych uczuć potrzebuje...

— Tyle się tu czasu przeżyło, tyle z przeprosze niem, kochało!...

To właśnie był akt dyplomacji mający wyprowadzić w pole — złodziei.

Niech się szykują na dzień oznaczony — a tym czasem z nadejściem zmroku, Judaszewski na dryndulę siada i pod pozorem że w odwiedziny jedzie — puszcza się w drogę, z której już nie powróci w te strony.

Co najgłupszego chłopca z folwarku wziął z sobą i sam mu manowcami różnemi drogę wskazywał — ku najbliższej stacji kolei zdążając.

Spokojnym był o swoją osobę i mienie, bo dróżkami owemi nikt nie uczęszczał, służyły one tylko do przejazdów przez pola; w lesie też nikogo nie spodziewał się spotkać: chyba chłopa, co cichaczem cudzą sosenkę wyprowadza — ale taki nie straszny, bo sam jak turkot usłyszy wynosi się cichaczem—albo pod krzakiem przycupnie, żeby go kto nie dojrzał.

Tak się wlókł Judaszewski powoli, dróżką boczną, do gościńca zdążając przez las cichy, majestatyczny, szumiący kolczatemi gałęźmi sosen i świerków...

Dryndula o korzenie stukała, to w wyboje głęboko zapadała kołami, a stary nie spuszczając jednak oczu z drogi, w kombinacjach przeróżnych utonął... liczył, dodawał, mnożył — już w myśli miljonem, panem wielkim się widział.

proponował inspektorowi Towarzystwa ubezpieczeń Rożcjowskiemu wypłacenie Franciszce Larwie ośmiu tysięcy *złotych* zamiast ośmiu tysięcy *rubli*; możliwość takiej zamiany bez narażenia się na odpowiedzialność Mej motywował tem, że Larwa nie pozna się na zamianie, jako osoba prosta, nie wykształcona.

Świadek Kłos zeznaje, iż gdy pewnego razu wracał do domu z Bilgoraja, Mikołaj Łuszczak wręczył mu kartkę do ks. Krauzego, w której znajdowała się wiadomość dopełniania w kasie magistratu tamtejszego rewizji. Dodaje przytem świadek, iż zauważył kilkakrotnie przyjeżdżających do księdza kasjerów Łuszczaka i Meja.

W tem miejscu tłumaczy się podsądny ks. Krauze, iż Łuszczak i Mej odwiedzali go w celu otrzymania aktu śmierci St. Larwy, który, według ich słów, zmarł dawno i gdzieś daleko; prosili go więc, aby pod nowszą datą z małą zmianą przepisał jedynie akt śmierci zmarłego w Akermanie Lawry. Potrzebę takiego aktu objaśnili tem, iż wdowa i dzieci zmarłego mają odebrać około tysiąca rubli spadku.

Ksiądz zgodził się na propozycję, widząc w tem tylko formalność. Zresztą dowierzał Łuszczakowi i Mejowi.

Inni świadkowie zeznali także na korzyść księdza. Świadek Pieńkowski, sąsiad duchownego, zna go bardzo dobrze i oddawna, jako człowieka zacnego i sumiennego, nie przypuszcza więc nawet, aby mógł być wtajemniczony w plany Meja. Służąca Marjanna Stec opowiada, iż do księdza przyjeżdżali Mej i Tomasz Łuszczak, starając się go przywiezionem ze sobą winem, a nawet muzyką w dobry wprowadzić humor.

Świadek Piskorski zeznaje, że Gawlikowskij i Łuszczak służyli dawniej razem w magistracie m. Bilgoraja, że więc G. zna rodzinę Łuszczaka.

Świadek Krawczykiewicz wie dobrze, iż dr Trzciński jeździł do Frampola i leczył tam „jakiegoś chłopa"; było to na krótko przed wykryciem przestępstwa.

W dniu dzisiejszym prawdopodobnie śledztwo zostanie ukończone, poczem nastąpią mowy prokuratora i obrońców.

Pożar w Akwizgranie.

Wśród upalnego dnia letniego, o godzinie 3½ po południu rozległ się w starożytnym cesarskim grodzie okrzyk pełen grozy: „ogień! gore!"

Co żyło na ulicach zwróciło swoje kroki ku stronie, w której potężnemi słupami wznosił się ogień ku obłokom.

Pożar powstał w składzie spirytusu i nafty Monheima i w skutek wybuchu kilku beczek naftowych, szerzył się z olbrzymią gwałtownością. Miejscowa policyjna straż ogniowa, złożona z 20-tu ludzi, wraz z korpusem straży straży ochotniczej pośpieszyła na ratunek, niebawem też ze wszystkich kościołów ozwały się bijące na trwogę dzwony. Przybyły i zaalarmowane oddziały wojska i otoczyły dokoła miejsce katastrofy.

Rozszalały żywioł hasał zawzięcie, podsycany z jednej strony dość silnym północno-wschodnim wiatrem, z drugiej zaś niezwykle gorącą atmosferą; w dzikich skokach przerzucał się z dachu na dach, z ulicy na ulicę, jakby drwiąc z nędznych ludzkich istot, co się wzięły do poskromienia jego szału.

Niebawem też zamienił w popiół pięć domów i z całą wściekłością objął gorejącemi ramiony swemi, w śmiertelnym uścisku, lewą wieżę ratuszową.

Na ten widok struchlała straż i władze, struchleli mieszkańcy. Ratusz w ogniu! Ratusz, świadek dawnych świetności miasta, jeden z najstarożytniejszych zabytków architektury niemieckiej, kryjący w swych murach znaczne bogactwa pod postacią drógocennych fresków, posiadający słynną salę cesarską — ratusz, duma i sława Akwizgranu, zginąć ma w płomieniach! Zdwojono usiłowań, wysłano depesze po pomoc do Kolonji i Düsseldorfu, a tymczasem runęła z trzaskiem jedna wieża ratuszowa, zapadł się dach, poszła i druga wieża za przykładem swej siostrzycy...

Po zapadnięciu wież i dachu i spaleniu się wyższego piętra skoncentrowano cały ratunek na gmach środkowy. Dzięki masywnemu kamiennemu sklepieniu sala cesarska na pierwszem piętrze ocalała, o ile zaś słynne rethelowskie freski od upału i wody nie ucierpiały, niedaleka przyszłość pokaże. Wszystkie akty miejskie zdołano przenieść do poblizkiego biura policyjnego.

Nasyciwszy się tem połowicznem zniszczeniem, jakby tylko chciał złożyć dowód, iż w jednem oka mgnieniu mocen jest zgładzić to, co przez tyle setek lat z kolei na łzy i radość ludzką patrzało, płomienny władzca pociągnął dalej, sypiąc na wsze strony miljardami iskier. Zajmowały się z kolei sąsiednie domy, na niektórych dachach w dwudziestu miejscach na raz wybuchały płomienie. Nieopisana trwoga ogarnęła wszystkich, zdawało się, iż cały starożytny gród zamieni się w popiół...

Wojsko i policja z wielkim trudem zaledwie zdołała oddalić tłumy od miejsca pożaru. Z poblizkich wiosek, przybyła na pomoc straż ogniowa, następnie zjawiła się sprowadzona ekstra-pociągiem straż ze Stolbergu. Później wreszcie zdążyły straże z Eupemu, Düren i Düsseldorfu.

Temi połączonemi siłami udało się ocalić miasto od grożącego mu niebezpieczeństwa i o godzinie 8-ej owładnięto ogniem. Złowłogi wiatr również pod koniec uciszył się. O godzinie 9-ej widoczne były jeszcze płomienie w ratuszu, który jest asekurowany na 1,000,000 marek w Towarzystwie Akwizgran-Monachjum.

Około północy strwożona ludność mogła wreszcie udać się na spoczynek, ogień zakończył swoje śmiertelne pląsy, położywszy 25 domów w gruzach.

Obyło się szczęśliwie tym razem bez strat w ludziach. Jeden strażak tylko spadł z palącego się dachu przez wypalony wewnątrz dom aż do piwnicy; ogłuszonego wydobyto z dymu i przeniesiono do szpitala. Prócz tego donoszą o kilku nieznacznych wypadkach poranienia.

Na „emocjach" nie zbywa nam tedy, telegraf coraz to inną złowróżbną wieść przynosi...

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— **W celu utrzymania** w armji ducha korporacyjnego wojskowego, uznano za konieczne, jak donoszą dzienniki, dozwolić wstępować do zakładów wojskowych naukowych, korpusów kadeckich i szkół wojskowych wyłącznie tylko dzieciom szlachty, a głównie tym, których rodzice służyli wojskowo.

— **Sprawa przywrócenia kary cielesnej** w średnich zakładach naukowych jest obecnie roztrząsana przez rady przyboczne kuratorów okręgowych Według odnośnego projektu w klasach niższych do IV-ej włącznie, kara rózgą może być wymierzana bezpośrednio przez zwierzchność szkolną, w wyższych zaś za zgodą rodziców lub opiekunów.

— **Sprawa banku hipotecznego** dla Królestwa ma być podobno w jesieni r. b. rozstrzygniętą.

— **Otrzymujemy następujące pismo**: „Z polecenia jw. p. o. prezydenta miasta Warszawy mam zaszczyt upraszać sz. redakcję o umieszczenie w *Kurjerze*, jako osobliwości, uwagi zamieszczonej w szemacie spisu jednodniowego ludności miasta Warszawy r. 1882-go odnoszącej się do lokalu nr 13 domu pod nrem 1769A/12a przy ulicy Świętojerskiej i zajmowanego przez p. Henryka Turowskiego adwokata przysięgłego. Wspomniana uwaga brzmi jak następuje: „Szemat niepodpisany przez p. H. Turowskiego adwokata przysięgłego i wiadomości w nim pomieszczone wyjęte z ksiąg meldunkowych, z powodu iż główny lokator udzielenia potrzebnych danych wręcz odmówił i wyraźnie oświadczył, iż gotów ich udzielić tylko pod naciskiem władzy policyjnej reprezentowanej przez dwóch rewirowych. Nadmienia się przytem, że szemat niniejszy z niezapełnionemi rubrykami p. Turowski odesłał w dniu 7-ym lutego do zarządzającego domem, a gdy ten przyjąć go niechciał, służąca z polecenia p. Turowskiego rzuciła takowy na podwórze." Uwagę powyższą stwierdzili podpisami: zarządzający domem i delegowany oodziału 9-go. Zarządzający sekcją statystyczną magistratu miasta Warszawy *Witold Załęski.*

— **Ulica Warecka** wskutek naprawy kanału głównego zamkniętą została dla przejezdnych.

— **Ulica Chmielna** z niecierpliwością wyczekuje położenia nowego chodnika. Nawieziony materjał kazał się spodziewać, iż to niezadługo nastąpi, tymczasem dotąd mieszkańcy pomienionej dzielnicy narażeni z powodu niewykonania robót odnośnych na niewygodę. Wczoraj p. F., urzędnik skarbowy, idąc tamtędy, spadł z trotuaru i złamał rękę. Teraz już pewno czas...

— **Na posesji** gmachu seminarjum nauczycielskiego wprost kościoła ewangelickiego stanęły nowe dwie kilkopiętrowe oficyny, które wzniesiono celem rozszerzenia zakładu.

— **Gmach Tawarzystwa kredytowego ziemskiego** jest wewnątrz cały odnawiany. Ze względu na bezpieczeństwo od ognia podłogi w wielu salach zmieniono na mozaikowe.

— **Przegląd straży ogniowej** odbył się w dniu wczorajszym, jak zwykle, na placu Saskim. Zawiadomione przez telefon z hotelu europejskiego straże wyruszyły z koszar. Pierwszy przybył w pełnym galopie oddział ratuszowy, za nim w ciągu kwandransa zdążyły inne oddziały, wraz z maszynami. Strażacy wystąpili w całkowitym rynsztunku, w nowych mundurach; oddziały kominiarzy i robocze nie przyjmowały udziału. Tabory zajeżdżające ustawiały się na prawej stronie placu Saskiego, obsługa zaś ich meldowała swoje żądania p. oberpo-

---

Zima była sucha i bezśnieżna, na niebie gwiazdy jaśniały, księżyc w sierp zgięty, jak złocista łódka po czystem niebie płynął i światło niepewne a blade rozlewał.

Powietrze było ciche, chociaż mroźne, stare dęby z sosnami gwarzyły—a gwarzyły spokojnie jakoś... uroczyście.

Był to ten sam las, któryśmy na początku opowiadania naszego widzieli, ten sam, przez który żałobny wóz śmierci powoli się toczył, załzawione sieroty za sobą prowadząc...

I dziś tu słychać jakiś turkot ode wsi, a na skraju lasu widać także jasno oświetlony kościołek; ale koła nie toczą się powoli jak wówczas, lecz żwawo dudnią po drodze zmarzniętej, konie parskają wesoło, a wąsaty stangret coraz to strzeli z bicza rozgłośnie...

Blade światło powozowych latarek wyprzedza orszak i bieży po drodze szybko, jakby ją chciało usłać lekkim dywanem złotawym.

Kilka powozów i bryczek toczy się prędko, a w pierwszym z nich, otwartym, siedzi para najszczęśliwsza na świecie w tej chwili...

Zosia promienieje szczęściem, zarumieniona jej twarzyczka ślicznie odbija od puszystego futrzanego kołnierza, oczy łzami radości zwilżone, rączka wysuwa się z mufki, aby spocząć w innej, krzepkiej, serdeczne uściski oddającej dłoni...

Stasiowi futro zsunęło się z ramienia — ale co tam! ma też zważać na co?! On jedną ręką objął swoją towarzyszkę, drugą tuli jej rączkę drobną.

Oni nie widzą ani drogi, ani lasu, ani nawet tych gwiazd jasnych migotliwie błyszczących nad niemi, oni widzą siebie—a jedno dla drugiego jest światem...

Ich serca biją w tej chwili tętnem przyśpieszonem, ognistem, w rumieńcach przebija się krew...

Usta milkną, bo jest do mówienia tak dużo, że się aż... nic nie mówi.—Zresztą, jak słusznie zauważył mistrz pieśni: na co im rozmowa? na co dźwięki wyrazów, gdy mówią serca, wejrzenia, dłonie, oddech szybszy i rumieńce gorące...

Świat się otwiera przed oczami a taki się wówczas zdaje piękny, dobry, takim bogactwem, szczęściem i zachwytem tryska, że myśli wspólne, jednakie—jak białych gołębi para, wzbijają się w powietrzne, eteryczne przestrzenie, wysoko po nad ziemię czarną, po której... robaki pełzają...

Wówczas zdaje się człowiekowi że Herkulesem jest... że świat cały dźwignie—a tuląc ukochaną w ramionach wyobraża sobie, że ją piersią własną od wszelkich pocisków losu zasłoni...

Któż się tym złudzeniom złotym oprzeć zdołał... kto nie wziął ich jako jedyny zadatek szczęścia na całą drogę życia, cierni pełną... komuż wreszcie na tle wspomnień szarych a smutnych jak mglisty poranek jesienny, nie przyświeca ten jeden, jedyny tylko moment—niby złoty promień słońca co się przez pryzmat zachwytów na siedem barw tęczy rozkłada!

Milczała więc Zosia i Staś milczał — a powozy mknęły szybko po drodze...

Pod figurą, niby mały strumień z rzeką szeroką, łączyła się dróżyna z gościńcem...

Judaszewski właśnie tą dróżyną zdążał i z orszakiem spotkać się musiał—ale nie chciał tego, wolał swoje *incognito* zachować.

Zatrzymał więc dryndulę na dróżce, a sam piesze poszedł ku gościńcowi, za krzakiem jałowcu przystanął i—patrzył ciekawie...

Blady był, usta wązkie szyderczym uśmiechem wykrzywił a ręce ścisnął kurczowo.

W jego duszy złość wrzała, bo kochał Zosię także—po swojemu. Gdyby była jego, głodem by ją morzył i zamykał i strzegł tak jak pieniędzy swoich strzeże—ale by jej też, jak i grosza miłego, wydrzeć sobie nie dał. Odrzucony, odepchnięty, chciał ją zmusić do oddania mu ręki—ale i to go zawiodło, jego przebiegłość rozbiła się o pracę i wytrwałość dziewczęcia.

Zwyciężony—cóż miał czynić? ustępował, ale nie mógł sobie odmówić tej przyjemności gorzkiej, żeby jeszcze raz spojrzał chociaż na Zosię.

Przyczaił się więc za krzakiem, wzrok wytężył i czekał...

Turkot był coraz głośniejszy, światło coraz bliższe, nareszcie powozy nadbiegły. Stangret mu nad samem uchem z bicza strzelił—a przed oczami jego przesunęła się uszczęśliwiona para... tak widocznie szczęśliwa, że aż stary odskoczył z za krzaku...

— Chryste Jezu!—zawołał—jak śmierci przytomnej pragnę! toż te smarkacze już się z przeproszeniem... całują!!!

KONIEC.

liemajstrowi. **Następnie rozpoczęła się defilada stępem pierwszych trzech oddziałów w około Saskiego placu, czwarty zaś i piąty przebiegły przestrzeń wyciągniętym kłusem. Następnie otworzono przejazd od Krakowskiego-Przedmieścia, straże zajechały przez ulicę Czystą i rozpoczęła się powtórna defilada galopem. Konie szły rączo, zwłaszcza przy beczkach i sikawkach, przy innych, widocznie bardziej cięższych wehikułach cokolwiek ustawały. Czwarty oddział zatrzymano na środku placu i polecono mu wykonać praktyczny manewr. Sikawki gotowe były do działania w przeciągu jednej minuty, woda biła na kilka piętr wysokości. Po wyczerpaniu wody z beczek straż galopem objechała do koszar. Alarmowany ten przegląd nie odbył się bez wypadków. Strażak z oddziału 4-go przy zatrzymywaniu się beczki upadł na twarz, a za nim jadący konny strażak najechał nań o silne przyprawiając biedaka obrażenia. Trzeci znów oddział straży uległ na Nowym Świecie wypadkowi. Straż pędziła wyciągniętym kłusem w stronę Placu saskiego, ku Alejom jechał wagon tramwajowy letni. W połowie Nowego Światu nastąpiło spotkanie: wagon tramwajowy uderzył w wóz rekwizytowy. Na placu pozostał... wóz ze strzaskanem kołem, strażak z podartem ubraniem, a tramwaj pojechał dalej. W obec nadzwyczaj często zdarzających się wypdków pęknięcia buks, połamania sprych i t. d. proponowalibyśmy, aby straż, jadąc nawet na paradę, miewała z sobą zapasowe koła.**

— **Józefina Reszkówna** nadesłała nam wczoraj tysiąc pięćset rubli (1,500), jako honorarjum za trzy ostatnie przedstawienia, przeznaczone dla starców gminy ewangelicko-augsburskiej (200 rs.), dla biednych gminy ewangelicko-reformowanej (100 rs.), dla szpitala dziecięcego starozakonnych (200 rs.), dla zakładu paralityków (250 rs.) i dla kasy pożyczkowej artystów przy teatrach warszawskich (500 rs.). Tak więc znakomita śpiewaczka—obywatelka, najsumienniej dopełniła wszystkich swoich filantropijnych przyrzeczeń i wszystkie jej honorarja przeszły przez naszą kasę, oprócz rs. 500, które wręczyła osobiście damom Towarzystwa św. Wincentego á Paulo. Reszkówna śpiewała w teatrze i w sali koncertowej—dwadzieścia i cztery razy. Cześć jej za to, cześć!

— **„Carmen"** i wczoraj jak zwykle zapełniła doszczętnie teatr letni. Publiczność nie szczędziła artystom oklasków, których część lwia przypadła w udziale p. Hermanównie.

— **Wspomnienie pośmiertne.** Najstarszy wiekiem, a jeden z pierwszych uzdolnieniem, nieporównany mazurzysta, głośny do ostatnich czasów artysta baletu teatrów warszawskich Jan Popiel, zmarł w dniu wczorajszym przeżywszy lat 66. Popiel na deski teatralne wstąpił w początku r. 1835-go. Należąc nietylko do wyjątkowo zdolnych, ale i do wyjątkowo rozmiłowanych w swoim zawodzie, młody tancerz po kilku latach pracy uzyskał wybitniejsze stanowisko. Od początku zawodu przejawiał szczególne zdolności w kierunku ról i tańców charakterystycznych, zwłaszcza też mazur miał w nim tłumacza dotąd niezastąpionego. Pracę swoją Popiel traktował z przejęciem się u dawnych tylko tancerzy bywałem. Doszedł on do niepospolitej wyrazistości w mimice tak iż bez słów stawał się na scenie zrozumiałym. Nazwisko Popielów dobrze zapisanem jest w kronikach naszych teatrów. Trzy córki zmarłego: Romana Popielówna (dzisiejsza Święcka) nieporównana artystka dramatyczna, Helena, artystka baletu, oraz Józefa (zamężna Leszczyńska, nieżyjąca od lat kilku) artystka dramatyczna, długi szereg lat składały się na podtrzymanie teatralnej sławy imienia Popielów...

— **Z żeglugi.** Ruch berlinek i galerów, dzięki pomyślnej wodzie, jest coraz żywszym. Przystań pod tarasem zamkowym, komorą wodną, na Solcu, Rybakach nie pomieściła już ładujących i spóźniających się statków, bulwar więc na Pradze, pod mostem, aczkolwiek ciasny, stał się miejscem ładowania znacznej liczby berlinek. Transportowane są głównie: cement pruski, granit kostkowy, żelazo surowe w płytach i zboże—z reszty obecnie wyprzedawanych zapasów przeszłorocznych. Oprócz tego na pojedyńczych statkach spotykamy inne transporta, jako to: obręcze bednarskie, sól, drzewo stolarskie itp. ładunki.

— **Byłoby do życzenia**, aby podczas upałów władza policyjna wydelegowała dozorców do pielęgnowania porządku przy łazienkach wiślanych. Wczoraj na przeładowanych publicznością pomostach działy się nadużycia. Jakiś przewoźnik w sprawie wypłaty należności udał się do prawa pięści...

— **Opóźnieni pasażerowie.** W dniu wczorajszym osoby jadące z Warszawy na dworzec kolei terespolskiej **dla udania się w dalszą podróż pociągiem** kurjerskim, odchodzącym o godzinie 8-ej m 53 rano, doznały bardzo nieprzyjemnej niespodzianki, opóźniwszy się z przybyciem na wzmiankowany pociąg. Powodem tego stało się zatamowanie zupełne ruchu kołowego na całej prawie długości ulicy aleksandrowskiej na Pradze, gdyż na przestrzeni od samego mostu aż do Cerkwi. Wina zatamowania tego ruchu ciąży na technikach kierujących robotami około układania szyn dla kolei konnej, rozpoczętego już od tygodnia, a tak niewłaściwie prowadzonego, iż przy zrujnowanym bruku na powyższej przestrzeni pozostawiono zaledwie z jednej strony ulicy wązki szlak, przez który jeden tylko ekwipaż przejechać może, o minięciu się zaś z jakimkolwiek wozem idącym w przeciwnym kierunku myśleć nie podobna. Otóż przed godziną 9-tą rano fury ładowne, dorożki i wszelkiego rodzaju inne ekwipaże tak się prawie na powyższej przestrzeni zbiły w jedną masę, że rozpiątanie tego węzła stało się prawdziwem niepodobieństwem. Pasażerowie, dążący na dworzec terespolski, a nie mający z sobą żadnych pakunków, wysiadali z dorożek, aby pieszo przebiedz jeszcze tak znaczną przestrzeń dla zdążenia na odchodzący pociąg; lecz dla posiadających bagaże szansy już żadnej nie było i ci zmuszeni byli oczekiwać do następnego pociągu aż godziny 7-ej... Pomimo iż ulica Aleksandrowska jest jedną z najszerszych, należałoby ze względu na tę jedyną arterję komunikacyjną Warszawy z Pragą, dozwolić prowadzenia robót nie więcej jak na jednej połowie szerokości ulicy, a po skończeniu onych rozpoczynać dopiero roboty po drugiej stronie, podobne zaś tamowanie przejazdu w miejscu tak ruchliwem, w żadnym razie dopuszczonem być nie może.

— **Słyszeliśmy** iż w więzieniu dla kobiet, mieszczącym się przy ulicy Złotej, urządzoną zostaje pralnia mechaniczna parowa, do której przyjmowaną będzie bielizna z miasta.

— **Nasze pralnie** prywatne potrzebują gwałtownie nadzoru, lub jakiejś opieki hygienicznej. Jednego z naszych znajomych obdarzono w tych dniach chorobą, skutkiem, iż bieliznę jego prano z inną, do osoby niezdrowej należącą.

— **Pod adresem biura posłańców.** Posłańcy stojący na Marszałkowskie, nieopodal Świętokrzyskiej, nie chcą przyjmować listów na tak krótkie odległości jak np. na Krakowskie-Przeemieście za opłatą przepisaną taksą kop. 10. Dlaczego?

— **Nowe pole działalności.** Przeprowadzka świętojańska otworzyła nowe pole operacyj dla rzezimieszków warszawskich. Krążą oni po ruchliwych, a ciasnych ulicach, gdzie wozy ładowne zmuszone są blisko chodników wolno postępować i ściągają, co się ściągnąć daje. Wczoraj np. na Podwalu zbliżył się do wozu jakiś łotr, a ujrzawszy walizkę nie zbyt wielką pochwycił ją i uciekł do jednego z domów przechodnich na ulicę Ślepą, zanim woźnica zdołał się obejrzeć. W walizce mieściły się srebra i cenniejsze drobiazgi.

— **Samobójstwo.** Niewiadomy z nazwiska młody człowiek, porządnie ubrany, zjawił się wczoraj w południe na Saskiej Kępie, nad brzegiem Wisły. Nagle w oczach kilku przechodzących osób rzucił się on do wody i utonął. Zwłok jego nie wydobyto.

— **Fatalny wypadek.** Trzy psy, wszystkie jak się okazało wściekłe, napadły na ulicy Kaczej na przechodzącego Piotra P. wyrobnika i kilkakrotnie go pokąsały.

— **Wypadki.** Na Nowomiejskiej pod nrem 13 człowiek niezwykle gwałtowny Emiljan K., rozgniewany na Leokadję S., zepchnął ją ze schodów drugiego piętra, wskutek czego biedna kobieta zraniła się w głowę i życiu jej zagraża niebezpieczeństwo. — Za rogatkami jerozolimskiemi znaleziono zwłoki nowonarodzonego dziecięcia płci żeńskiej. — Na placu św. Aleksandra Józef B.. wyskakując z tramwaju, upadł i złamał rękę. — Za rogatkami powązkowskiemi rozbiegał się koń wyprzężony od tramwaju i przewrócił Lucjana W., którego zranił niebezpiecznie kopytem w głowę.

— **Wachlarze w Warszawie.**

Wedle przybliżonych wykazów kupcy tutejsi w ciągu roku sprowadzili około 1,000 wachlarzy.

Zachęcony pokupem tego sprzęciku, jakiś przemysłowiec ma zamiar zamiar założyć fabrykę wachlarzy w kraju i tym celem wysłał dla przyjrzenia się fabrykom zagranicznym dwóch rękodzielników do Berlina i Wenecji.

Dobrze.

— **Na zmarnowanie!**

W jednym z kulinarnych zakładów śpiewa jakaś młoda dziewczyna, obdarzona pięknym głosem, nadzwyczaj dźwięcznym zwłaszcza w dolnym rejestrze.

Znać po niej zupełny brak nauki.

Z góry można wnioskować, iż czeka ją przedwczesne znużenie i strata wrodzonego talentu.

„Artystka" zbiera na teraz hojne datki, a restauratorzy **wydzierają** ją sobie...

Nadmieńmy, że ktoś złakomił się na zysk i wziął biedną śpiewaczkę w antrepryzę.

— **Wędrownik.**

Rodzina pewnego urzędnika administracyjnego silnie w tych dniach zaniepokoiła się zniknięciem Benjaminka swojego, lat 13 liczącego.

Wczoraj zbłąkanego sprowadził do mieszkania rodziców oficjalista kolejowy, którą malec chciał odbyć podróż i na jednej ze stacyj, z powodu nieposiadania biletu był zatrzymany.

Wypadek tego rodzaju wycieczki, bez wiedzy starszych, młodemu wędrownikowi zdarza się już nie po raz pierwszy...

— **Nowa podróż romantyczna.**

W tych dniach do majątku leżącego na szosie kaliskiej, zawitało trzech welocypedystów.

Panowie ci odbyli podróż w ten sposób z dość odległego miasteczka.

Jeden z nich jest narzeczonym córki właściciela dóbr, dwaj inni zapewne drużbowie.

Nasi „poczciwi wieśniacy" żegnali się krzyżem świętym po drodze!

— **Olbrzym nad olbrzymami.**

Słynny Wiljam Roeniker wkrótce przybyć ma do Warszawy, naturalnie z zamiarem pokazywania się... za pieniądze.

Olbrzym ten liczy około 40-tu lat wieku i jest rzeczywiście najwyższym z olbrzymów, wzrost jego bowiem dochodzi 6-ciu metrów wysokości.

Olbrzym podróżuje w towarzystwie małżonki, osoby również bardzo wysokiej, lecz dosięgającej mężowi zaledwie do pasa.

P. Wiljam produkuje się też dowodami siły odpowiadającej olbrzymiemu wzrostowi.

— **W oddzielnym gabinecie.**

Wczoraj wieczorem do jednej z tutejszych restauracyj z „gabinetami" przyjechał wytworny młodzieniec, pytając czy wolny gabinet.

Odebrawszy potwierdzającą odpowiedź, po chwili zjawił się w towarzystwie damy, której twarz kryła czarna maska...

Z całej tej sprawy ciekawem jest tylko rozstrzygnięcie pytania kto się tu wstydził: czy dama, iż jest w oddzielnym gabinecie, czy też młodzieniec, że jest w towarzystwie takiej damy?

— **Sztuka.**

Do pewnego kapelusznika na Muranowie wstąpił jakiś młodzieniec i zażądał nowego cylindra.

Gdy mu wyszukano stosowne okrycie głowy przymierzył je, stając przed zwierciadłem i mówiąc.

— Muszę zobaczyć, jak ja też wyglądam w tym kapeluszu.

— Jak osieł! woła w tej chwili jakiś chłopak stojący przed sklepem od chwil kilku...

Na te słowa kupujący, oburzony do najwyższego stopnia, wypada z nowym kapeluszem na głowie za ulicznikiem i obaj znikają z przed oczu zdumionego fabrykanta kapeluszy...

— **Naiwność.**

Ktoś wyczytawszy w *Kurjerze* nazwisko swoje w wykazie niedostawionych depesz, zgłasza się do zarządu telegraficznego.

— Prosimy o dowód legitymacyjny—powiada mu urzędnik.

Interesant z największą powagą składa przed nim numer *Kurjera*.

— Ależ panie, to nie żaden dowód?

— Jakto?

— Naturalnie.

— A!... to proszę wybaczyć—sądziłem iż panowie potrzebujecie dowodu, iż istotnie telegram mój znajduje się w zarządzie...

— **W tramwaju.**

— Gdzie pan mieszka?

— Niedaleko, dwanaście wiorst za miastem...

— I pan codzień przyjeżdża do Warszawy?

— Tak panie, aby odetchnąć powietrzem Saskiego ogrodu.

— **A propos cholery.**

— Wiesz, państwo *** są w ogromnym strachu...

— Dlaczego?

— Jakto nie słyszałeś, przed rokiem przecież byli w Egipcie...

— **Jeden z obywateli** powiatu warszawskiego, we wsi Kościelnej, wprowadził w dni świąteczne zwyczaj wyprzedaży wody sodowej. Karczmarz wystąpił ze skargą do sądu, twierdząc, iż to nowe współzawodnictwo szkodzi jego sprawie, gdyż włościanie odwykają od wódki...

— **Rolnicy** coraz częściej narzekają na mnóstwo owadów, które w r. b. niszczą sady i pola. Z okolic Krasnego i Szwejków donoszą nam, iż w początkach czerwca ukazała się tam taka masa chrabąszczy, iż

trzeba było zbierać je całemi ćwierciami. Owad zniszczył las brzozowy i zagajniki, oraz dębinę, poobjadawszy drzewa z liści. W połowie znowu czerwca zjawiły się czarne liszki, które uszkodziły olszynę, wierzbinę, czereśnie, głogi, gruszki i inne drzewa owocowe. Jest obawa, czy po zjedzeniu drzew liszki nie zaczną pustoszyć pól?

— **Rybi deszcz.** Kilka dni temu w czasie silnej burzy w Godzienach i okolicy spadło z ulewą mnóstwo ryb mniejszych gatunków, a między niemi i pewna ilość węgorzy. O fakcie tym donosi *Kaliszanin.*

— **Trzech złoczyńców** napadło niedawno na dom włościanina Ozimczuka we wsi Majdanie Zahorodyjskim w chełmskiem. Napastników odstraszył hałas rozbudzonych mieszkańców, którzy stawili im opór. Dwóch łotrów ujęto.

— **Ostatni pożar** zniszczył niedawno w Wieluniu przeszło 30 stodół, na szczęście jeszcze pustych. Ogień szerzył się z nadzwyczajną siłą. Przyczyna pożaru, jak zwykle, niewiadoma...

— **Zaraza** syberyjska na bydło rogate pojawiła się we wsi Goniatycze, w tomaszowskiem. Dotąd padło 14 sztuk. Chorych 20.

— *Ogłoszenie.* Stosownie do warunku w testamencie ś. p. dra Bącewicza uczynionego, komitet kasy wsparcia podupadłych lekarzy, oraz wdów i sierot biednych po lekarzach pozostałych ogłasza, że na posiedzeniu swem z dnia 22-go z. m., działając z upoważnienia Towarzystwa lekarskiego warszawskiego, przyznał wsparcia z legatu ś. p. dra Bącewicza za rok 1883 następującym pięciu wdowom po lekarzach polakach wyznania chrześcijańskiego, dla każdej po rs. 90, a mianowicie: 1) Czerwińskiej Feliksie, wdowie po Kazimierzu Czerwińskim, lekarzu szpitala św. Wincentego w Lublinie; 2) Gąsiorowskiej Ludwice wdowie po Józefie Gąsiorowskim, lekarzu wolnopraktykującym w m. Siedlcach; 3) Kuczykowej Józefie, wdowie po Franciszku Kuczyku, niegdy lekarzu dóbr Międzyrzeckich; 4) Linhard Marji, wdowie po Karolu Linhardzie, niegdy lekarzu domu inwalidów w Wolborzu; i 5) Szalay Florentynie, wdowie po Adolfie Szalay, lekarzu wolnopraktykującym w Radomsku. Wsparcia te wyasygnowane zostały w dniu 24-ym czerwca r. b., jako w dniu imienin testatora. Z upoważnienia komitetu, członek zarządzający funduszami dr *Szokalski.*

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Teodor **Bohusz,** radca kolegjalny, urzędnik komory celnej głównej warszawskiej, po długiej i ciężkiej chorobie, w dniu 3 lipca r. b. życie zakończył, przeżywszy lat 52. Pozostała w smutku żona z 5 małoletnich dzieci zaprasza krewnych, kolegów i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w kościele św. Krzyża w piątek, dnia 6 lipca, o godzinie **10-ej** zrana i na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia na cmentarz powązkowski, o godzinie **6-ej** po południu. —2338—

† W piątek, dnia 6 b. m., jako w bolesną rocznicę śmierci ś. p. Adama **Dziedzickiego,** odbędzie się żałobne nabożeństwo o godzinie **10-ej** zrana, w kościele Wszystkich Świętych, na które rodzice i siostry zapraszają krewnych i przyjaciół. —2336—

TELEGRAMY WŁASNE
„Kurjera Warszawskiego."

Drezno 4-go lipca.

Uwięzieni współcześnie z Kraszewskim, major Stefan Bogdanowicz i Władysław Konopacki zostali wypuszczeni na wolność.

Wiedeń 4-go lipca.

Politische Correspondenz sprzecznie z informacjami *Neue freie Presse* donosi, iż śledztwo przeciw Kraszewskiemu, toczące się równocześnie w kilku miejscach, potrwa jeszcze długo. Prokurator drezdeński otrzymał rozkaz przewiezienia Kraszewskiego do Berlina. W wysokich kołach politycznych w Berlinie przeważa zdanie, iż Kraszewski w dobrej wierze przechowywał u siebie niebezpieczne dokumenty.

Wiedeń 4-go lipca.

Hrabia Paryża, tudzież książęta Nemours i Alençon przybyli tutaj z orszakiem w drodze do Frohsdorfu i stanęli w „Hotêl Imperial".

Budapeszt 4-go lipca.

W procesie Tisza-Eszlarskim trybunał postanowił wystąpić kryminalnie przeciw świadkom, którzy pięć razy złożyli pod przysięgą sprzeczne zeznania **w sprawie podstawienia fałszywych zwłok Estery** w Dada.

Berlin 4-go lipca.

Nowa nota rządu pruskiego w odpowiedzi na notę kardynała Jacobiniego z dnia 21-go czerwca jest w drodze do Rzymu.

Paryż 4-go lipca.

W Egipcie ustał wszelki ruch publiczny i komunikacyjny. Sprzedaż owoców i ryb zakazana. Wojska kordonowe obozują w otwartem polu wśród tropikalnych upałów; jest obawa, że nie zdołają one wytrzymać na posterunkach. W Suezie i Port Said urządzono pływające lazarety. W Damiecie chaos; miasto opustoszało; ludność uciekła (w obec kordonu? *przyp. red.*). Kedyw przesiedla się do Ramleh. Prywatne depesze z Aleksandrji donoszą o słabnięciu zarazy.

Paryż 4-go lipca.

Hrabia Paryża, który udał się do Frohsdorfu, oczekuje na pewno swojego wydalenia z Francji. Książę Aumale zamierza przez uznanie rzeczypospolitej wyrobić sobie prawo dalszego pobytu w ojczyźnie.

Londyn 4-go lipca.

W Coronvell (Connecticut) szalał wczoraj straszliwy orkan wirowy, który zniszczył zupełnie miasto.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 4-go lipca (godz. 7 m. 25 wiecz.)

Jak dni poprzednich tak i dziś giełda berlińska bardzo źle w ogóle była usposobiona. Walory spekulacyjne z samego zwłaszcza początku przy ospałości zupełnej i zaniedbaniu bardzo nisko się normowały. Później kursa ich cokolwiek się wzmocniły. Szczegóły są mało pocieszające. Akcje bankowe wszelkiego rodzaju znowu mocno ucierpiały. Akcje kolei austrjackich również słabo się trzymały. Renty tańsze, szczególniej włoskie. Z akcyj kolejowych gothardzkie bardzo słabo. Walory górnicze również nie dobrze i niżej. Konsole rosyjskie zupełnie zaniedbane. Ruble pod wpływem realizacyj petersburskich straciły znowu ½ marki. Pieniądz obfity.

Berlin 4-go lipca godz. 5 min. 15 wieczór. (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bilety banku rosyjskiego w tranzakcjach natychmiastowych	199.10
Weksle na Warszawę	199.90
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	198.30
Weksle na Petersburg długoterminowe	196.70
Bilety banku rosyjskiego na dostawę w końcu miesiąca	199.25
Wschodnia pożyczka II-ej emisji . . .	57.20
Akcje kredytowe.	501.—
Listy zastawne serja I-sza.	63.20
Weksle na Londyn krót.	—.—
„ „ długot..	—.—
Żyto w towarze gotowym	145.—
Żyto na dostawę	148.—

Petersburg 4-go lipca godzina 8 min. 35 w. (*notowanie urzędowe*).

Weksle na Londyn	$23^{17}/_{32}$.
Pożyczka premjowa I-ej em. .	$221^{1}/_{2}$.
„ „ II-ej em. .	$211^{3}/_{4}$.
Półimperjały	8.39

Ospałość, brak chęci do interesów, wstrzemięźliwość większych kapitałów i bezczynność zupełna spekulacji oto cechy charakterystyczne wszystkich prawie rynków pieniężnych w obecnej chwili. Stan ten rzeczy jaknajniekorzystniej wpływa na kursa, a rozumie się, jak zwykle waluta rosyjska należy do najwięcej na tem cierpiących i najbardziej zaniedbanych. Znowu oto ruble utraciły ½ marki na kursie i doszły do poziomu już bardzo dawno niebywałego 199.25 marek za 100 rubli na dostawę końcomiesięczną. Kurs ten odpowiada notowaniu 50.20 rubli za sto marek bez kosztów tranzakcji i wyraża się cyfrą procentową $167^{1}/_{3}$%. Smutny ten stan rzeczy odbić się znów musi na giełdzie warszawskiej, która zapewne podniesie stosunkowo kursa walut obcych, o ile jej na to popyt pozwoli. Z Petersburga wiadomości nie pocieszające także. Ruble staniały do $23^{17}/_{32}$ p. za 1 rs., złoto zaś zdrożało do 8 rs. 39 kop. za półimperjał.

J. Wł.

CENY ZBOŻA.

Z dnia 4-go lipca roku 1883 na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 138—148, średnia 124—135, ordynaryjna 90—120.
Żyto wyborowe 93—96, średnie 89—92, ordynaryjne 85—88.
Jęczmień wyborowy 75—95, średni —.—, ordynaryjny —.—.
Owies wyborowy 99—103, średni 92—98, ordynaryjny 85—90.
Groch 76—120. **Gryka** 100—120. **Kasza** 140—168.

B. Werner et Comp.

Wysokość wody na rzece Wiśle stóp 5 cali 10.

KORESPONDENCJE PRYWATNE.

— Sylwio Pellico. — Sądzisz mnie tylko z pozorów, poznaj, a przekonasz się, że nie jestem tak zły, jak ci się wydawać mogę. Za podarunek serdecznie jestem wdzięczny, i akceptuję go całem sercem. Nie pisałem, bo niewiedziałem gdzie i do kogo adresować. Nie dziw się proszę, również zwięzłości moich odpowiedzi, zawsze bowiem większa część była wykreśloną przez redakcję. Proszę, pisz jeszcze. —2248—

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchod.		Przych.	
	godziny i minut.			
Warsz.-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— r.	9	50 w.
Osobowy 3 klasy	11	10 r.	5	55 pp
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	15 w.	7	15 r.
Osob. miej. 3 kl do Piotrkowa	7	— w.	10	10 r.
Warsz.-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 pp	2	45 pp
Osobowy 3 klasy	7	— r.	10	35 w.
Osob.-miejsc. 3 kl. do Kutna	4	20 pp	9	15 r.
Warsz.-Terespolska:				
Kurjerski 2 klasy	8	53 r.	7	14 w.
Pocztowy 3 klasy	4	5 pp	1	53 pp
Osobowo-towarowy	7	15 w.	7	53 r.
Warsz.-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 r.	7	43 w.
Osobowy 3 klasy	6	48 w.	3	33 p.
Pocztowy 3 klasy	11	38 w.	9	8 r.
Nadwiśl. do Mławy:				
Osobowy	9	20 r.	7	58 w.
Pocztowy	6	25 w.	10	55 r.
Miejscowy do Nowo-Georgiewska	4	7 pp	9	17 r.
Nadwiśl. do Kowla:				
Osobowy	9	— w.	8	14 r.
Pocztowy	10	20 r.	6	58 w.
Towarowo-osobowy do Pilawy	4	7 pp	10	10 r.

— **Statki parowe** odchodzą: Z Warszawy do Płocka codzień (oprócz niedziel) o godz. 9 z rana. — Z Płocka do Warszawy codzień (oprócz poniedziałku) o godzinie 6 z rana.— Z Nowej-Aleksandrji (Puławy) do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godz. 5 m. 30 z rana.—Z Sandomierza do Nowej-Aleksandrji (Puław) we wtorki, czwartki i niedziele o godz. 5 z rana —Statek pasażerski przybywający do Nowej-Aleksandrji (Puław) o godz. 1 po południu, łączy się z pociągiem drogi żelaznej nadwiślańskiej odchodzącym z Nowej Aleksandrji (Puław) o godz. 2 m. 32 po południu, a przybywającym do Warszawy o godz. 6 m. 58 wieczorem

Górnictwo krajowe.

Z pierwszego posiedzenia górniczego odbytego w Lutym r. b., wydane zostało szczegółowe opisanie wszystkich zabierających głosy na posiedzeniach.—Wydanie to przedrukowane dostać można w Księgarni **GEBETHNERA i WOLFFA,** ul. Krakowskie-Przedmieście róg Czystej, po cenie rs. 2 za egzemplarz. 1615

MIESZKANIE

na 2-m piętrze od frontu, przy ul. **Rymarskiej № 10,** składające się z **4 pokoi, przedpokoju i kuchni,** do wynajęcia od 1 Lipca za **rs. 650 rocznie.** 1906

Do sprzedania:

garnitur mebli, kanapa, 8 krzeseł i stół. Wiadomość ul. Śliska № 3, u gospodarza. 2731

Z powodu braku miejsca, do sprzedania

Kasy ogniotrwałe

różnych wielkości i

Wagi decymalne

5, 10 i 15 pud., po cenach przystępnych,

w Składzie Maszyn do szycia

NOWY-ŚWIAT № 25. 2730



Piesek żółty

z długim włosem, zaginął w Niedzielę wieczorem, w okolicy Nowego-Zjazdu, wabi się „Miluś"; miał na szyi wstążeczkę niebieską z tabliczką. Ktoby go odprowadził, lub dał wiadomość na Nowolipie № 36, do stróża domu, otrzyma nagrody rs. 3. 2727

Niżej podpisany podejmuje się 1910

załatwiania wszelkich interesów

w dekasterjach rządowych i sądowych; przyjmuje stałe zastępstwo i pojedyncze zlecenia w stosunkach handlowych, oraz udziela wszelkiego rodzaju wiadomości i informacyj. W. A. Turczaninow, Petersburg, Puszkinskaja № 3.

PROŚBY

2737

do wszystkich władz redaguje Biuro Radcy Honorowego Burby. Królewska 21, wprost ogrodu.

Farbiarnia A. SEILER,

w Warszawie, ulica Sowia № 5, zawiadamia osoby, które powierzyły swe rzeczy do farby, a stosownie do wydanych przezemnie kwitów dotychczas nie wykupiły, ażeby najdalej w ciągu jednego miesiąca od daty niniejszego ogłoszenia takowe odebrały, w przeciwnym razie celem pokrycia swej należności sprzedane zostaną a przewyżka na cele dobroczynne pójdzie. 1912

Przeprowadzka.

Przedsiębierstwo przewozowe

SZYMONA BARUCH

Tłomackie № 9,

przyjmuje przeprowadzki z mieszkań i takowe uskutecznia szybko i akuratnie.

Ceny umiarkowane. 2702

Zaraz do wynajęcia 5 pokoi

2697

z przedpokojem i kuchnią, za rs. 450. Śliska 10.

Wiadomość dla RODZICÓW.

Przy familji złożonej z matki i dwóch córek, znaleźć mogą wygodne umieszczenie za umiarkowaną opłatą, ze stołem, usługą i troskliwą opieką **Panienki** uczęszczające do zakładów wchodzących w zakres wychowania kobiecego. Zgłosić się w każdej godzinie, ulica Sto-Krzyzka № 25, miesz. 8. 2305

100 funtów pierza

ze wsi, świeżo dartego do sprzedania. Nowy-Świat 4. miesz. 25. III piętro u S. K. 2693

Korty letnie

czysto wełniane, na ubrania męzkie i damskie, w różnych gustownych odmianach, w cenie rs. 1 k. 40 i rs. 1 k. 50 za łokieć, 2¼ łok. szerokości, sprzedaje się.—Prózna № 6, miesz. 9. 2695

FOTOGRAFJE

NUNCJUSZA i CAŁEJ AMBASADY OJCA ŚWIĘTEGO

wykonane z natury osobiście przez **Mieczkowskiego,** znajdują się w sprzedaży. 2736

COATS 27 SENATORSKA

NICI MASZYNOWE COATS

KOLEKCYA NAJMODNIEJSZYCH 200 KOLORÓW ZAWSZE NA SKŁADZIE

TRADE MARK

1879

FABRYKA PIÓR

strusich i fantazyjnych

oraz SKŁAD KWIATÓW PARYZKICH,

F. GLIWIC

Senatorska Nr 20, wprost kościoła Ś-go Antoniego, sprowadziwszy znaczne zapasy Piór i Ptaków w surowym stanie, jesteśmy w możności sprzedawać wyroby nasze, po cenach bardzo nizkich. Magazynom znaczne ustępstwa. 1578

Pranie, fryzowanie i **farba** na sposób francuzki. **Kwiaty Paryzkie** z pierwszorzędnych fabryk, po cenach przystępnych.—**Kapelusze z kwiatów.**

SPECJALNA FABRYKA

KASS ŻELAZNYCH OGNIOTRWAŁYCH

z najlepszemi sztucznemi zamkami

ROBERTA BOHTE,

W WARSZAWIE

NOWY-ŚWIAT dom własny **Nr 38.**

NAGRODY i MEDALE

otrzymane na

Wystawach

w Europie i Ameryce.

Wiedeń	1873
Paryż	1867
Filadelfia	1876
Londyn	1862
Petersburg	1870
Moskwa	1865, 1872
Warszawa	1842, 1846, 1858, 1867, 1870, 1875



Kasy moje konstruowane są z najlepszego materjału i zzastosowaniem nainowszych wynalazków. Wybór wielki, ceny umiarkowane. Cenniki illustrowane z rozmiarami i wagą wysyłają się na żądanie gratis. 560

Ważne dla PP. Przedsiębierców, Restauratorów etc. mających zamiar wznieść

Teatr Ogródkowy,

jest do sprzedania drewniany budynek teatru „Nowe Tiwoli", oraz przynależne do tego sprzęty, jako to. ławki, krzesła numerowane, wyplatane i wyściełane, w ogóle wszelkie przedmioty do kompletnego urządzenia teatru potrzebne. Wiadomość przy ulicy Królewskiej № 37, u właściciela domu. 2657

Apartamenty

złożone z 5 i 9 pokojów, z całą elegancją i wszelkiemi wygodami urządzone, do wynajęcia od 1 Lipca r. b.. przy ul. Książęcej № 4, 1-szy dom od Nowego-Światu.—Wiadomość na miejscu. 2659

SŁOIK 40 Kop.

WASELINA.

Tłuszcz mineralny, **chemicznie czysty,** łatwo topliwy, nie psujący się, do użytku aptekarskiego, lekarskiego i tualetowego, przyjęty w szpitalach wszelkich kraj, jako najlepszy środek przeciw **odmrożeniu,** oparzeliźnie, pękaniu skóry, liszaju, łupieżu, bólom reumatycznym, katarom, kaszlu, w ogóle w chorobach skórnych.

Chesebrough Manuf. Co. w New-Jorku.

GŁÓWNY SKŁAD

w Warszawie, Mazowiecka 14

przy Składzie Maszyn.

Handlującym odstępuje się rabat.

Ostrzeżenie. Jedynie amerykańska Vaselina, **chemicznie czysta:** używaną bywa do lekarskiego użytku. 44

DO SKŁADU

DAWIDA PERL,

ul. Twarda Nr 11,

nadszedł świeży transport

Cementu angielskiego,

Robins & Co. London

i inne marki wyborowego cementu.
Cegły ogniotrwałej ang. „Ramsay".
Glinki ogniotrwałej ang.
Drenów glazurowanych angielskich.
Tektury do krycia dachów.
Laku asfaltowego.
Smoły gazowej. 1547

Nadeszły dawno oczekiwane

PERFUMY

KWIATÓW MIŁOŚBI

(Poudre fleurs d'amour).

Sprawozdania badaczów natury, zapach tego indyjskiego kwiatu, ma szczególną własność attrakcji ku istotom tchnącym tym zapachem. **Cena rs. 2 kop. 50.**

Poudre Fleur de Cygne,

PARYZKI ŁABĘDZI PUDER

w metalowych pudełkach.

Osoby życzące sobie mieć prawdziwy Łabędzi Puder, są proszone zwracać uwagę, ażeby takowy Puder był w ozdobnych metalicznych pudełkach.

Cena kop. 40 i rs. 1.

Mamontowe Mydło.

Żadne kremy i kosmetyki nie zdołają w tak krótkim czasie wydelikatnić i upiększyć płeć, jak Mydło Mamontowe; skóra żółta, gruba, pomarszczona, ustępuje białości i przezroczystości po kilkudniowem użyciu. Cena **45** kop. Mydło traw egipskich niszczy piegi, wyrzuty, wysypy, spaleniznę.

Główny Skład wymienionych artykułów: **PERFUMERJA à LA RENAISSANCE,** ulica **Nowy-Świat № 41, KOCHA,** ulica **Krakowskie-Przedmieście № 83, LEONA, Nowo-Senatorska № 4** i **LIPINKA, Wierzbowa róg Niecałej.** 1338

OBICIA PAPIEROWE

w wielkim wyborze, po najniższych cenach, poleca

A. REMBIERZ, ulica Chmielna Nr 25.

1573

Przeprowadzka.

Zamówienia na przeprowadzki i wozy resorowe, po cenach umiarkowanych, przyjmuje fabryka kopert Bratmana, Długa 32 i handel towarów kolonjalnych Gorchowera, Nowy-Świat № 4. 2720

Potrzebna jest osoba w średnim wieku

do prowadzenia gospodarstwa

domowego u pojedynczego człowieka na wsi z kaucją, nieposzlakowanej konduity. Adresy składać do Kantoru Kurjera Warsz., pod nazwiskiem A. Ostrowski. 2721



FAETON

zupełnie nowy, bardzo gustowny, jest do sprzedania, za przystępną cenę. Wiadomość b. Zamek Królewski, u Urzędnika Kozerskiego, 2723

BIURO moje z d. 4 Lipca r. b. **przeniesione zostało** na ulicę **Marszałkowską Nr 41,** 1 piętro, wprost byłej fabryki „Laferme". 1907

Franz Gehrke.

---

80 tłustych skopów

do sprzedania. Wiadomość ul. Przejazd № 7, albo wieś Małocice, 4 mile za rogatką Makrymontsą. 2717

Od Wtorku 3 Lipca, trwać będzie dni 4

Wyprzedaż

2688

Perkali ruskich b. tanio.

Hotel Brühlowski 2-gi sklep od Niecałej.

Kawiarnia i Mleczarnia

lat 6 egzystująca, jest zaraz do odstąpienia, za bardzo nizką cenę. Tłomackie № 3. 2719

W przejściu z sieni prowadzącej do Teatru Rozmaitości pod filarami, ku Kasie Teatru Wielkiego, zgubiono

Portmonetkę,

w której znajdowało się 5 rs., nieco drobnej monety i weksel wystawiony przez Zericha, na imię Franciszka Oswalda poręczony przez Lehra płatny w Kwietniu 1883 r. Łaskawy znalazca raczy, zatrzymawszy sobie pieniądze, zwrócić do Kantoru Kurjera, portmonetkę i weksel, z którego użytku mieć nie może, albowiem odpowiednie zastrzeżenia zostały, gdzie należy poczynione. 1899

Rymarze

potrzebni są do pracowni pasów do maszyn. W. Rudnicki, Wierzbowa 4. 2718

Rs. 1,000 lub 1500 2711

zaraz potrzeba na wyborną hypotekę majątku 25-włókowego z lasem, 1/6 wartości w gub. Warszawskiej. Adresy proszę składać w Kantorze Kurjera, pod nazwiskiem A. Lipiński.

Magazyn Mebli
Józefa Witkowskiego,

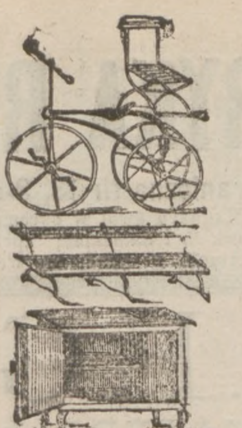
przeniesiony został na ulicę **Nowy-Świat № 36,** róg Foksalu, poleca Meble własnego wyrobu, ceny umiarkowane.—Roboty tapicerskie i dekoracyjne. 2559

OWOCE:

w różnych gatunkach, krajowe: czereśnie, wiśnie, agrest, porzeczki, maliny, truskawki jabłka gruszki, śliwki różne, są zawsze do sprzedania w ogrodzie zwanym Krupeckiego na Koszykach, wszystko świeże, prosto z drzewa, za przystępną cenę. 2626

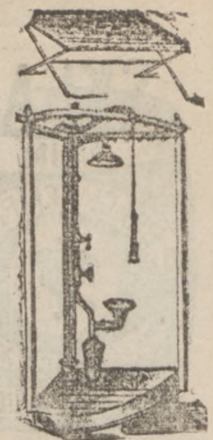
Rs. 300

temu, kto młodemu człowiekowi, posiadającemu odpowiednie kwalifikacje, wyrobi, lub poda sposób otrzymania posady: kasjera, magazyniera, kontrolera w zakładach fabrycznych lub przemysłowych, albo też posadę oficjalisty na drodze żelaz. Dyskrecja zupełna zapewnia się. Oferty proszę składać pod lit. L. G. 100, w Kantorze Kurjera. 2699



Znaczny wybór w składzie wyrobów metalowych
ALFREDA ORTHWEIN, Czysta 6.

Wyżymaczek i **Magli** amerykańskich do bielizny.
Filtrów do wody, **Prysznicy** pokojowych.
Sikawek i **Mebli** ogrodowych.
Łóżek, Kołysek i **Umywalni** żelaznych.
Lodowni i **Maszynek** do robienia lodów.
Maszynek do kawy i do siekania mięsa.
Wanny, Sitz-Wanny i **Inodory.**
Kominki, Drzwiczki hermetyczne i **Wentylatory.**
Widły, Łopaty i **Grabie** amerykańskie. 1580



WYPRZEDAŻ.
Ważna wiadomość dla Dam!

Mając ogromny zapas letnich **Okryć** z konfekcji damskiej, jako to: kaszmirowych i soleil, **Regenmantli, Palt** lekkich, oraz różnych jedwabnych, podług ostatniej mody wykończonych; mam honor zawiadomić Sz. Publiczność iż urządziłem w składzie moim, przy rogu ulic **Długiej i Bielańskiej** nr **43,** 1 piętro **Wyprzedaż** wyżej wymienionych towarów, po cenach niezwykle nizkich.

Wyprzedaż trwać będzie tylko do d. 20 Lipca.

2728 Pozostaję z uszanowaniem

S. LUBELSKI.

Medal zasługi na Wystawie przemysłowo-rolniczej w Przemyślu,

Wysowa w Galicji.
SZCZAWY WYSOWSKIE

odznaczające się znaczną ilością dwuwęglanu żelazowego i bromku potasowego, w ostatnich czasach przez lekarzy bardzo są zalecane i znakomicie działają w **nieżytach** (katarach) wszelkiego rodzaju **przewlekłych zapaleniach** rozmaitych organów i ich następstwach, zwłaszcza u **osób zołzowatych, niadokrewnych i nerwowych.**—Dla tych ostatnich są prawdziwym **specyfikiem.**

Znajdują się na składzie w Warszawie, w Aptece dr T. Heinricha, p. Karola Lilpopa, w Zakładzie dr A. M. Weinberga i w składzie materjałów aptecznych Henryka Welta.—Broszury udzielają się bezpłatnie.

1895 ***Zarząd Kąpielowy.***

Medal zasługi na Wystawie przemysłowo-rolniczej w Przemyślu.

Zaproszenie do przedpłaty.
Najtańsze pismo codzienne
„DZIENNIK DLA WSZYSTKICH".
(miesięcznie kop. 30),

wychodzi od dnia 1 Czerwca r. b., z nowo-zatwierdzonym programem i obejmuje:

Wiadomości kościelne, dworskie i urzędowe.—Artykuły wstępne we wszelkiego rodzaju sprawach społecznych.—Kronika najciekawszych wypadków z miasta, kraju, Cesarstwa i zagranicy.—Sprawozdania sądowe i teatralne i wszelkiego rodzaju artykuły i korespondencje z zagranicy.—Krytykę literacką i artystyczną.—Wiadomości polityczne.—Telegramy.—Rozmaitości.—Wiadomości i artykuły treści handlowej i przemysłowej.—Tabele wygranych na loterji klasycznej Warszawskiej. Szczegółowe afisze teatralne i koncertowe.—Feljeton.—Najciekawsze Nowelle, Powieści, Pamiętniki, Humoreski, Poezje itp.

Przedpłata wynosi:

w Warszawie, z odnoszeniem do domu:	**Na prowincji i w Cesarstwie.**
miesięcznie rs. — k. 30.	kwartalnie rs. 1 k. 50.
kwartalnie rs. — k. 90.	półrocznie rs. 3 k. —.
półrocznie rs. 1 k. 80.	rocznie rs. 6 k. —.
rocznie rs. 3 k. 60.	z opakowaniem i przesyłką.

Pomiędzy pracami innemi mamy przygotowane do feljetonu: **Niezmiernie ciekawe powieści** p. t.: **Szpiegi, Pamiętniki pieczeniarza, Spadek po powieszonym i wyborną, oryginalną, pełną komicznych sytuacyj humoreskę: Burmistrz, Rabin** i **Szewc Kalasanty,** rzecz oparta na tle stosunków małomiasteczkowych. Obie te prace niebawem zaczniemy drukować.

Przedpłatę można wnosić do Redakcji **Mazowiecka 11,** można też zapisywać „Dziennik" we wszystkich Księgarniach i Kantorach pism perjodycznych. 1852

HURTOWY I DETALICZNY
SKŁAD TABACZNY
S. GRECZNEGO,
№ 35. NOWY-ŚWIAT № 35.

zawiadamia Sz. Publiczność, tak Warszawską jak i zamiejscową, że w tych dniach otrzymał na własny obstalunek **OGROMNY WYBÓR CYGAR** tutejszej fabryki **EMANUELA EHRENFRIEDA,** w cenie od **1 do 10 rs., za 100 szt.**

Wszystkie gatunki wyżej wymienionych cygar, odznaczających się doskonałym smakiem i miłym aromatem, najzupełniej zasługują na łaskawe względy pp. Konsumentów. — Za dobroć wyż rzeczonych cygar poręczam.

1789 **S. GRECZNY.**

!O 20 lat odmładza!



PARYZKI PUDER
łabędzi, glicerynowy,
Poudre Fleur de Cygne à la Glycerine.

Najnaturalniejszy i najcieńszy ze wszystkich pudrów.

Przystaje niewidzialnie do twarzy, z której nie spada, z powodu zastosowania gliceryny.

Po użyciu nadaje twarzy w jednej chwili młodocianą świeżość, delikatność i alabastrową białość.

Żaden inny puder nie dorównywa w dobroci powyższemu i tylko ten jest prawdziwie oryginalnym Paryzkim Pudrem Łabędzim.

Cena za pudełko rs. 1.50.
Za pół pudełka 75 kop.
Jedyny Skład Głowny
W PERFUMERJI —
Aleksandra Kocha,
Krakowskie-Przedmieście № 83.



Różne Meble

przy ul. Grzybowskiej № 39, w zakładzie stolarskim, do sprzedania, jako to: szafy orzechowe i machoniowe, łóżka mahoniowe i orzechowe, kredensy dębowe pięknego fasonu, krzesła dębowe, rzeźbione i gładkie, stoły, biura i umywalnie, wszystko z dobrego materjału i po bardzo nizkiej cenie. Z czem polecając się łaskawym względom **J. D.** 2692

Z powodu zmiany losu, interesów familijnych i z tych powodów nagłego wyjazdu, do sprzedania za przystępną cenę

Poczthalterja w Pilicy

wraz z domem, gruntem i z zasiewami około 20 mórg. Osoba znająca służbę pocztową może zarazem pełnić i obowiązki ekspedytora, a w razie nie znania tejże, może być wyłącznie samym poczthalterem. Wiadomość osobista u Poczthaltera w Pilicy. 2698

Do wynajęcia 1681
przy ul. Marszałkowskiej Nr 32, róg Złotej, w domu po fabryce „Laferme."

Duży Lokal narożny ze sklepem, od frontu i ładnym ogrodem, na bawarję i zakład restauracyjny.

Lokal na 1-m piętrze od frontu, złożony **z wielkiej sali** i 3-ch pokojów na interes handlowy lub przemysłowy. (Do niego mogą być dodane sale facjatowe na 2-m piętrze).

Parę większych i mniejszych sal na zakłady przemysłowe lub fabryczne. — Wiadomość na miejscu.

Materace druciane

wyrabia fabryka łóżek żelaznych J. Neufelda Pańska 25, wprost Marjańskiej, dawniej na Okopowej. Ceny nizkie stałe.—Sprzedaż wyłącznie na miejscu 2515



poleca **Wina naturalne**
które sprzedaje od kop. 30 za butelkę, lub rs. 1 kop. 35 za garniec i wyżej, stosownie do dobroci.

Wina Szampańskie
nieustępujące zagranicznym, od rs. 1 do rs. 3 za butelkę.
Sprzedaż tychże Win odbywa się także po cenach oryginalnych w następujących składach:
p. Bartolda, Marszałkowska № 50,
p. Rafalski, Czerniakowska № 69,
w Składach „Merkury." 269—r
w Płocku u p. H. Wasserzuga,
u p. Długokęckiego, Bednarska Nr **7,**
w Włocławku u p. M. Kochanowicza, Stary Rynek.
Zlecenia z prowincji upraszamy wprost do naszego kantoru przysłać, gdzie takowe bez zwłoki za zaliczeniem (Nachnahme) wykonywane będą.—Cenniki rozsyłamy na żądanie franco.

KAPSUŁKI i PIGUŁKI
Z BROMKU KAMFORY
DOKTORA CLIN
Laureata facultetu medycznego w Paryżu. — Nagroda Montyon.

KAPSUŁKI i PIGUŁKI Dra CLIN z *bromku kamfory* używają się *w chorobach nerwowych, mózgowych, w dolegliwościach sercowych i oddechowych*, oraz w następujących przypadłościach: *astmie, bezsenności, kaszlach nerwowych, spazmach, palpitacjach, kokluszach, epilepsyi, konwulsyach, zawrotach głowy, zagłuszeniu, gorączkach, migrenie, w chorobie pęcherza i kanałów moczowych* i na uspokojenie całego organizmu.

NALEŻY WYSTRZEGAĆ SIĘ PODROBIEŃ, I WYMAGAĆ, JAKO GWARANCJĘ, NA KAŻDYM FLAKONIE MARKĘ FABRYKI (ZASTRZEŻONĄ), OPATRZONĄ W PODPIS
Clin & Cie i Medal Nagrody Montyon
Nabywać można w Paryżu u Clin et Cie, 14, rue Racine; zaś w Warszawie i na prowincyi za pośrednictwem wszystkich aptekarzy u których znajdują się jednocześnie
PIGUŁKI ŻELAZNE Dra RABUTEAU.

Wina: Węgierskie, Bordoskie, Burgundzkie, Reńskie i Hiszpańskie, **Rumy, Cognac, Likiery** zagraniczne, oraz **Porter** i **Piwo** angielskie naturalne i odstałe, a pochodzące z najlepszych źródeł bezpośrednich, poleca

WŁ. NOWICKI,

w Składach swoich w **Warszawie:** Marszałkowska Nr 40, Elektoralna 30, i w **Lublinie**, na Krakowskiem-Przedmieściu. 1365

FABRYKA RĘKAWICZEK

ulica Graniczna Nr 13, 3-ci dom od Żelaznej-Bramy.
Zaopatrzywszy Magazyn swój w ogromny zapas rękawiczek jelonkowych, zamszowych, oraz glansowanych, mężkich i damskich; sprzedaje takowe po cenach nader nizkich, przyjmuje się wszelkie obstalunki w zakres ten wchodzące. 2629

A. F. GALLE

SKŁAD MATERJAŁÓW APTECZNYCH
Senatorska № 18, naprzeciw kościoła Ś-go Antoniego,
poleca:
Oliwę Nicejską i Prowancką.
Ocet stołowy do sałat, majonezów i marynat.
Soki owocowe prawdziwe: malinowy, wiśniowy i porzeczkowy.
Krochmal holenderski, prawdziwy pszenny, w paczkach jedno-funtowych i ryżowy angielski.
Farbki do bielizny w najlepszych gatunkach.
Francuzkie perfumy i Olejki do włosów, na funty i łuty.
Olejek do wody kolońskiej, (6 łutów na garniec najlepszego spirytusu).
Proszek Perski, Dalmacki i Kaukazki.
Proszek, olejek i płótno do czyszczenia metali.
Massa do zaprawiania posadzek, zwykła, olejna i Amerykańska do bezwodnego zaciągania.
Ocet tualetowy, Kadzidła i Trociczki.
Atrament do znaczenia bielizny.
Tynktura na mole i pluskwy.
Woda Jawelska do prania bielizny.
Wody Kolońskie oryginalne i krajowe.
Pudry, Gold-Cream, Proszki do zębów. **Gąbki.**
Farby Anilinowe w puszkach oryginalnych funtowych, tudzież małych paczkach, wystarczających na ufarbowanie jednej sukni, z drukowanym przepisem na każdej paczce, podług którego farbowanie w domu bardzo łatwo może być wykonane w 16 kolorach.
Sprzedaż hurtowa i cząstkowa. 1721

Do wynajęcia od 1 Lipca r. b., Pawia № 6
Suteryna duża
o 4 oknach, zdatna na magle. 2619

Dębowo-jesionowe Posadzki
są do sprzedania w fabryce stolarskiej, przy ul. Nowolipie № 54. 2660

Ł. T. GRABOWSKI
Przełożony Szkoły Prywatnej,
przy ulicy Twardej № 19,
zawiadamia niniejszem osoby interesowane, że nauki trwać będą bez przerwy. — Tamże jest **stałe pomieszczenie dla 15 uczniów i nauczyciela.** 2610

PRZEWODNIK ADRESOWY.

APTEKI.
Bukaty B. dzierż. Sołtykiewicza. Graniczna 10.
Ekerkunst. Leszno, fabr. wód min. sztucznych.
Karpiński W. Elektoralna 35.
Kucharzewski H. gł. skł. wód min. Senator. 11.
Szteyner F., apteka dworu J. C. K. M., Krakowskie-Przedmieście 63.
Wenda i Wiorogórski, Krak.-Przedm. 47.

APTECZNE MATERJAŁY i SKŁADY FARB.
Lipiec M., Graniczna 14.

ARTYSTYCZNE ZAKŁADY.
Gorzelewski. Mazowiecka 11 malarnia porcel.

BŁAWATNE TOWARY.
Brüner Ludwik Żel. Brama przy ogr. Saskim 2.
Jarzębski L., Nowy-Świat 57. Towary tanie.
Rosenberg Żabia, wpr. br. ogr. Sask. sklep N. 6.
Szyszka i Ska. Żel. Brama, przy ogr. Saskim 2.

BROŃ i PATRONY.
Bekker K. & J., fabr. i skład hurt. (znaczny rab. hurt.) i detaliczny. Krak.-Przedmieście 38.
Stapf J. Nowy-Świat 41, fabryka i strzelnica.
Ziegler Robert, fabr. i skład, największy wybór. Znaczny rabat hurtowy. Długa 29.

CUKIERNIE.
Kwieciński E. Leszno 28, warsz. fabr. czekolady
Salis G., dawn. Ferrari, Plac Teatralny 7.

CZYTELNIE.
Jeleński J. Nowy-Świat 4. Bielańska 9.
Kulikowska Kasylda, Elektoralna 7.

DENTYŚCI.
Idzikowski, Leszno 1, od godziny 10 do 6.
Neumark H. Długa 31, obok hot. Niemieckiego.
Neumark M. Tłomackie 9, dawn. Długa 31.

FORTEPIANY (fabryki).
Hildt J., dawn. Antoni Hofer, Elektoralna 6.

FRYZJERZY i PERFUMERJA.
Szulc Teofil, Bielańska 7, hotel Krakowski.

GALANTERJA.
Benzef i Ska, Senatorska 20, dom Kaftala.
Blumenberg, d. Wernic, Kr. Prz. 85, d. Rezlera.
Brüner N. S. et Co., Hotel Europejski.
Drews Jan, Senatorska róg Bielańskiej 16.
Straus A., Marszałk. 50a, zabawki i fajerwerki.
Wortman L. Wierzbowa 3, Miodowa 1.

GILZY (fabryki).
Ożarow et Co., Chmielna 4, wprost Belle-Vue.

GORSETY (fabryki).
Haehle Gustaw, skład gorsetów parys., trykotarzy i turniur, Świętokrzyska 11.
Steiner Wilhelm, największa parowa fabryka gorsetów. Świętokrzyska 24.

HAFTY SZWAJCARSKIE.
Górski A., Elektoralna 25, koronki, bawełny do haftu i znaczeń, sprzedaż hurt. i detaliczna.

HERBATA (składy).
Wilenkin L., Królewska 10, obok Giełdy.

JUBILERZY.
Arszagi Józef et Co., Wierzbowa 612 (n. 1)
Grodzicki Wacław, Krak-Przedmieście 51.
Kalhorn A., Krakowskie-Przedmieście 77.
Korngold Naftal, Nalewki 10.
Radke G. & Żelisławski A., Miodowa 2.
Rosenband Stanisław, Nalewki 14.

KANTORY WEKSLU.
Neumark Gabrjel, Miodowa 3.

KAPELUSZE (fabryki).
Leonard, Miodowa 11, wyr. kraj. Ceny niskie.
Młodkowski Jan, Elektoralna 21, zagr. i kraj.
Truchliński W., Marszałk. 65, kapel. i czapki.
Weigt T., Krak.-Przedm., róg Królewskiej wyborowe kapelusze krajowe i zagraniczne.
Weigt T., ulica Długa, róg Miodowej, najtańsze i najlepsze kapelusze krajowe.
Wilfert L., Senatorska 2, kap. zagranicz. i kraj.

KAPELUSZE SŁOMKOWE (fabryki).
Dubrowitz Max, Świętojers. 30.

KSIĘGARNIE i SKŁADY NUT.
Gebethner & Wolff, Krak.-Przedm. 15.
Orgelbrand Maur., N-Świat 67, Senators. 22.
Sennewald Gustaw, Miodowa 4.

KSIĘGI HANDLOWE (fabryki).
Bock Artur, Warszawska fabryka ksiąg handlowych. Bednarska 8.
Haempel & Ehrling, Rymarska 8.
Kreusch Wilhelm, Żabia 4, główny skład ksiąg buchalteryjnych, istniejący od 1828 r.
Winkler M., Tłomackie 9, księgi handlowe.

LAKIERY i FARBY OLEJNE (fabryki).
Karpiński i Leppert, Elektoralna 33.

LECZNICE DLA ZWIERZĄT.
Sienna 6a. Porady od 8 do 10½ r. i od 2—5 po poł.

LITOGRAFJE.
Bukaty i Ska. lit. pośpieszna, Świętojerska 12a
Kohn Henryk, litogr. artyst., Elektoralna 3.

MASZYNY i ODLEWY (fabryki).
Berent T. & Adolph J., Wronia 33, Maszyny, osie, sikawki, pompy, żaluzje (okiennice).
Gerlach & Co., Srebrna 8, maszyny pomocnicze dla fabryk i rzemiosł.

MATERJAŁY PIŚMIENNE.
Bazar szkolny, Krakowskie-Przedmieście 36, 1-e piętro w prawej oficynie.

MEBLE (magazyny).
Dzięgielewski J., Świętokrzyska 8, zakłady stolarskie, tapicerskie i roboty dekoracyjne.
Fitzke [illegible], Nowy-Świat 30.
Frumkin Beia, Rybaki 10, największy wybór wszelkich łóżek żelaznych, kołysek, mebli ogrodowych it. p., po cenach nizkich.
Globus P., Krak.-Przedm. 54, wprost h. Sask.
Mursztyn A. r. Bielańskiej 8, nowe używ. dekor.
Otwinowski T., Nowy-Świat 38. Zakłady stolarskie, tapicerskie i dekoracyjne, oraz meble gotowe.
Piechowski i S-ka, Marszałk. 60, róg Placu Zielonego, meble nowe i używane, dekoracja.
Rabong K., N. Świat 60, nowe, uż. dekor. eg. 1845.
Tarnowki J. i Ska, Królewska 23, meble wszelkiego rodzaju po cenach zniżonych.
Załęski i Ska, Marszałk. 63, meble i rob. dekor

MUSZTARDA (fabryki).
Arthur & Co., fabryka parowa, Leszno 4.
Szweitzer A., parowa fabryka, Królewska 12.

NACZYNIA KUCHENNE i GOSPODARSKIE.
Bernstein A., Graniczna 9, meble żelazne.
Schreder E., plac Bankowy 31, róg Żabiej.

NICI i NORYMBERSZCZYZNA.
Frybes F., Żabia 4, sklep. 10, galanterja i guziki.
Hackenberg & Legotke, wprost Reformatów
Ludwig A., Senatorska 496, obok Penkali.
Klink A., Żabia 4, galanterja i guziki,
Rotter F. & Co., Żabia 7, Pończochy i koronki.
Schiwuj H., N.-Świat 51, włóczki, rob. kanw.

OBUWIE DAMSKIE (fabryki).
Blechschmidt Stanisław. Obuwie damskie, Nowy-Świat 58 i Czysta 2.

OGŁOSZENIA DO DZIENNIKÓW.
Rajchman i Frendler, Senatorska 13.

OPTYCY.
Berent i Plewiński, Krak.-Przedm. 65.
Bogdański K., Wierzbowa 4, b. hot. Angielski.
Gerlach G. dawn. Krak-Przedm. teraz Czysta 2.

PIECE (fabryki).
Stalewscy A. E. (dawniej), Tamka 17.

PIECE ZAGRANICZNE.
Cohn & Leichtentritt, Orla 7, kominki, majoliki, posadzki z terakoty, rury gliniane.

PIÓRA STRUSIE (fabryki).
Gliwic F., Senatorska 20, fantaz., ceny nizkie.
Sachs Emanuel, pierwsza warszawska fabryka, Tłomackie 9, 1-sze piętro.

PISMA PERJODYCZNE (redakcje).
Słownik geograficzny, Długa 47.
Rola, wydawca J. Jeleński, Nowy-Świat 4.

PŁÓTNA i BIELIZNA (magazyny).
Gałkowski L., Marszałk., 59a, róg Świętokrz.
Jankowski R., Krak-Przedm. 15, dom Potock.
Józefi Ska, Elektoral. 5. Cenniki wysełagratis.
Straus L., Nowy-Świat 43, pościel gotowa.

POŃCZOSZNICZE WYROBY (fabryki).
Haehle Gustaw, Świętokrzyska 11.

POŚCIEL GOTOWA.
Chełstowski J., Czysta, hotel Europejski.
Jaworski Jan, Nowy-Świat 67.

POWOZÓW (fabryki).
Berger Karol, Leszno 5, wprost Rymarskiej 1.
Diermajer A. Leszno 67.
Loretz F., Leszno 24.
Michałowski P., Elektoralna 3, od Orlej 1.

POWOZÓW NAJEM.
Dabrowski Ignacy, Chmielna 10.
Hegner J., Nowy-Świat 51, dom hr. Stadnickiej
Hotel Europejski, Krak.-Przedmieście.
Hotel Paryzki, Bielańska 4.
Hotel Polski, Długa 27.

RESTAURACJE.
Herkulanum, Krak.-Przedm., róg Bednarsk.
Snowacki Stanisław, Długa 17.
Tomasz Kosiński, (pierwszorzędna) gabinety z fortepianami, hotel Angielski.

SZKŁO, PORCELANA, FAJANS.
Chwastkiewicz F., Miodowa 1.
Madenberg B. Przejazd 9, nacz. kuch. lampy.
Małczanow Michał, Zimna 5, kryszt. szkło.
Petrych J. i Ska, Rymarska 2, róg Senatorsk.
Schiffner A., róg Senatorskiej i Bielańskiej.

SZUWAKSU (fabryki).
Gliński S., szuwaks, atrament, N.-Świat 37.

TABACZNE WYROBY (składy).
Greczny S., skład hurt., detal. Nowy-Świat 35.
Podymowski St., skład hurt., Nalewki 15.

WINA (składy hurtowe).
Dobrycz S. & C., dost. dw. JCKM., egz. od 1790.
Simon i Stecki, dost. dw. JCM., Krak-Prz. 36.

WINA KRYMSKIE i KAUKAZKIE.
Stein Herman & Co., Marszałkowska 33.
Zurabow J. Gr., Senatorska 25.

ZAPAŁKI.
Bieńkowski T., główna sprzedaż zapałek A. Nowakowski i Syn, Bielańska 3.

ZEGARMISTRZE.
Gołembiowski J., zeg fach. Bielańska 1.
Zawistowski K., Wierzbowa, gmach teatru.

ZNAKI METALOWE i PISANE (fabryki).
Bitschan P., Długa 47, i aparaty kościelne.
Poznański Józef, Długa 41.

ŻELAZNE WYROBY (składy).
Straus A., Długa 39, filja Marszałkowska 30.

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny nr 473c (nowy 1) Дозволено Цензурою — Варшава 23 Іюня (5 Іюля) 1883 г.
Redaktor Wacław Szymanowski. — Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski. — Wydawca Gustaw Gebethner.